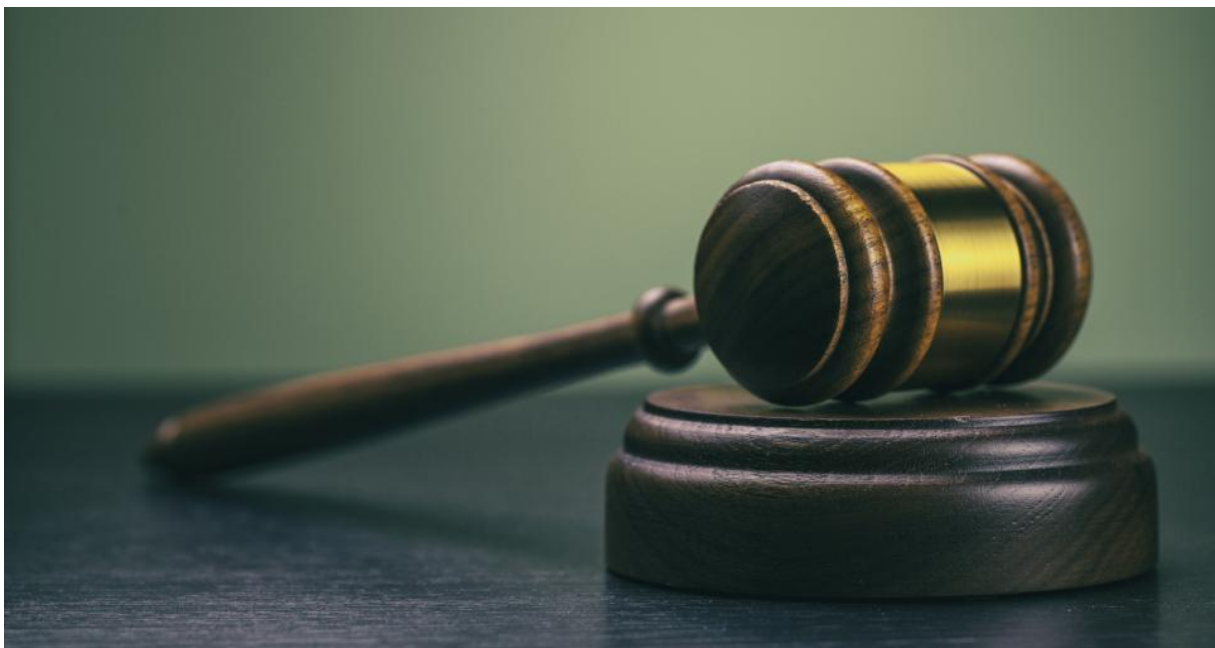


# **Covid kiedyś się skończy, a posiedzenia niejawne stają się sądowym standardem**

[https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/posiedzenia-niejawne-staja-sie-sadowym-standardem,510641.html?fbclid=IwAR2V44qGH2KZE0QLAdbcT8K43ISQuA3K\\_7TxjxSIPa6q0HashrouAmX4k\\_k](https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/posiedzenia-niejawne-staja-sie-sadowym-standardem,510641.html?fbclid=IwAR2V44qGH2KZE0QLAdbcT8K43ISQuA3K_7TxjxSIPa6q0HashrouAmX4k_k)

Patrycja Rojek-Socha - Data dodania: 16.09.2021



**Propozycja niby niewielkiej zmiany w kodeksie postępowania cywilnego, to zdaniem wielu sędziów podstawa do tego, by sądy mogły nadużywać posiedzenia niejawnego. By rozprawa była jawna, strona będzie musiała, i to w pierwszym piśmie procesowym, złożyć wniosek o wysłuchanie na niej. Ratunkiem będą też przepisy szczególne, ale sędziowie nie mają wątpliwości, że czasowe odejście od rozpraw jawnych zostanie z sądami na stałe.**

Propozycja znalazła się w projekcie zmian procedury cywilnej, który jest obecnie opiniowany. Chodzi o zmianę w art. 148 [1] k.p.c. konkretnie w par. 3. Co ważne, zmiana na pierwszy rzut oka wydaje się kosmetyczna, ale jak podkreślają sędziowie, taka nie jest. - Przepis wyraźnie kierunkuje, że rozprawa jawna może się odbyć w określonych przypadkach - mówi sędzia Olimpia Barańska-Małoszek, sędzia Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim

### **Przereedagowanie, które zmienia sens przepisu**

Tu trzeba odwołać się do obowiązującej regulacji. **Artykuł 148[1] dotyczy rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym. Zgodnie z par. 1 sąd może rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym, gdy pozwany uznał powództwo lub gdy po złożeniu przez strony pism procesowych i dokumentów, w tym również po wniesieniu zarzutów lub sprzeciwu od nakazu zapłaty albo sprzeciwu od wyroku zaocznego, sąd uzna - mając na względzie całokształt przytoczonych twierdzeń i zgłoszonych wniosków dowodowych - że przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne.**

Obecny paragraf 3 brzmi: "Rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym jest niedopuszczalne, jeżeli strona w pierwszym piśmie procesowym złożyła wniosek o przeprowadzenie rozprawy, chyba że pozwany uznał powództwo".

I tu zaproponowano zmianę. **Jeśli nowela w proponowanym kształcie wejdzie w życie, par. 3 będzie brzmiał: Przepisu par. 1 nie stosuje się, jeżeli strona w pierwszym piśmie procesowym złożyła wniosek o wysłuchanie jej na rozprawie, albo przepis szczególny przewiduje taki obowiązek, chyba że pozwany uznał powództwo".**

W ocenie sędzi Barańskiej-Małoszek, oznacza to, **że strona będzie musiała wyraźnie żądać, i to w pierwszym piśmie procesowym, przeprowadzenia rozprawy.** - Cała reszta ma być przeprowadzona na posiedzeniach niejawnych. To znaczne ograniczenie prawa do sądu, a co ważne, proponuje się to jako zmianę kodeksową. Zatem ma to być zmiana trwała, która nie jest związana z pandemią - wskazuje.

Podobnie oceniają to inni sędziowie. - Prędzej czy później koronawirus jednak minie, a **artykuł 148[1] par. 3 k.p.c.** w zaproponowanym brzmieniu zostanie. **A jak już zostanie, to od zadeklarowanej w Konstytucji zasady jawnego rozpoznania sprawy, a zatem na rozprawie, daleko odejdziemy. Ilu wnoszących pozwy czy odpowiedzi na pozew, a działających bez fachowego pełnomocnika będzie wiedziało, że należy zwrócić do sądu w pierwszym piśmie procesowym o wysłuchanie na rozprawie?** Dla przeciętnego człowieka jawna rozprawa i bezpośredni kontakt ze stronami sędziego rozstrzygającego w ich sporze, to były czynniki odróżniające sąd od zwykłego urzędu. Reforma postępowania cywilnego zmierza do uczynienia z sądu kolejnego urzędu - mówi dr hab. Marta Romańska, sędzia Izby Cywilnej Sądu Najwyższego.

### **Kolejny krok do gabinetowych postępowań**

Rozmówcy Prawo.pl podkreślają, że to kolejny krok do gabinetowych postępowań, tłumaczonych koniecznością usprawnienia sądownictwa i trwającą pandemią.

**- To zmiana bardzo szkodliwa. Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości polega również na umożliwieniu bezpośredniego kontaktu stron z sądem. Dysponując tylko pismami procesowymi nie wiemy, w jakiej kondycji**

**jest stroną procesu, czy to osobą zdrową, czy np. nieporadna, z ograniczeniami intelektualnymi.**

Często dopiero na sali sądowej, gdy z tą osobą rozmawiamy, ujawniane są okoliczności, które służą wyznaczeniu pełnomocnika z urzędu, zwolnieniu od kosztów sądowych. Zdarzyło mi się wielokrotnie, że przychodziły strony w drobnej sprawie - np. chwilówki i pokazywały dokumenty, że dług spłaciły, a kolejny nabywca wierzytelności dochodził go niesłusznie - mówi sędzia Barańska-Małoszek.

Zaznacza równocześnie, że są sprawy, w których nie można i nie powinno się orzekać na posiedzeniach niejawnych - choćby o eksmisji, w większości spraw nieprocesowych. - **Nowelizacje procedury, które każą nam ograniczać rozprawy, odbierają stronie prawo do sądu, czyli podstawowe prawo człowieka. Jest zresztą orzeczenie ETPC, które mówi wprost, że prawo do sądu jest zapewnione wówczas, gdy obywatel ma prawo do jawnego posiedzenia przynajmniej raz na którymkolwiek etapie - I czy II instancji. Przeprowadzenie procesu sądowego wyłącznie niejawnie w obu instancjach nie jest realizacją prawa do sądu - dodaje.**

Sędzia Romańska dodaje, że po zmianie przepisów czynności procesowe pozostaną jawne co najwyżej wyłącznie dla stron. - W tym sensie, że strony będą mogły zapoznać się z aktami dokumentującymi ich przebieg. Zaletą jawnej rozprawy było to, że zarówno prowadzący ją, jak i uczestniczące w niej osoby, musieli liczyć się możliwością obserwowania ich zachowania, sposobu prezentowania racji i podejmowania decyzji przez osoby postronne. To jakaś forma kontroli społecznej nad przebiegiem postępowania. O ile ocenę prawną sprawy można przemyśleć i przygotować w gabinecie

sędziowskim, to trudno mi wyobrazić sobie poczynienie ustaleń faktycznych, które powinny być dla niej bazą bez bezpośredniego kontaktu ze stronami. Obrany przez reformatorów kierunek zmiany przepisów o postępowaniu cywilnym spowoduje, że w wielu sprawach o wyniku postępowań decydować zaczną zdolności literackie stron i ich pełnomocników - zaznacza.

## **Rozprawa stacjonarna warunkowo już w noweli tarczy antykryzysowej**

Przypomnijmy od początku lipca obowiązuje inna nowelizacja k.p.c, która zmieniła też przepisy tarczy antykryzysowej. I tak zgodnie z nią w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19 oraz w ciągu roku od odwołania ostatniego z nich, w sprawach cywilnych zasadą mają być rozprawy lub posiedzenie jawne przeprowadzane przy użyciu urządzeń technicznych, z jednoczesnym bezpośrednim przekazem obrazu i dźwięku (z tym że osoby w nich uczestniczące nie muszą przebywać w budynku sądu). W sytuacji gdyby nie było to możliwe, przewodniczący może zarządzić przeprowadzenie posiedzenia niejawnego. Stacjonarne rozprawy lub posiedzenia jawne mają się odbywać jedynie wtedy, gdy nie wywoła to nadmiernego zagrożenia dla zdrowia osób w nim uczestniczących.

W uzasadnieniu wskazano na ryzyko paraliżu wymiaru sprawiedliwości. - Jeżeli nie ma takiej możliwości, względ na bezpieczeństwo uczestników postępowania oraz pracowników wymiaru sprawiedliwości nakazuje odejście od ściśle postrzeganej zasady jawności zewnętrznej i skierowanie sprawy na posiedzenie niejawne - podkreślono. Dodając, że w każdym przypadku może zostać przeprowadzone postępowanie dowodowe z dokumentów, dowód z opinii biegłych czy zeznań

świadców na piśmie, co z kolei umożliwi sądowi zebranie pełnego materiału dowodowego, aby "móc wydać wyrok oparty o całokształt okoliczności sprawy". Wprowadzono też przepis, zgodnie z którym w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19 oraz w ciągu roku od odwołania ostatniego z nich, Sąd Najwyższy nie będzie związany wnioskiem skarżącego o rozpoznanie skargi kasacyjnej na rozprawie, również w przypadku występowania w sprawie istotnego zagadnienia prawnego i to bez względu na datę wniesienia takiej skargi.

### **Problemy z przepisami, a sądy się zamykają**

Dr hab. Marta Romańska zwraca uwagę na jeszcze jeden problem. - **Autorom takich jak projektowane pomysły legislacyjne chcę przypomnieć, że polskie sądy znalazły się w szczególnej sytuacji zanim jeszcze ich działanie zostało sparaliżowane nieudolnymi reformami przygotowanymi przez Ministerstwo Sprawiedliwości pod obecnym kierownictwem. Jesteśmy jedynym krajem w Europie, w którym po transformacji ustrojowej nie uchwalono przepisów załatwiających problem reprivatyzacji.** Konieczność poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jak ją przeprowadzić w konkretnych stanach faktycznych zrzucono na sądy. Od lat nie rozpoznają one zatem wyłącznie sporów powstających na bieżąco w stosunkach społecznych, lecz tysiące sporów na tle faktów z lat 1944-1989 r., które powinny być załatwione przez ustawodawcę na początku lat 90. Kolejny problem - w czasie kampanii wyborczej pan prezydent nie miał wątpliwości, że przyczyna sporów między frankowiczami i bankami ma takie źródło, iż ich rozwiązanie wymagać będzie jego inicjatywy legislacyjnej. Po wyborach zapisał p. prezydenta do przygotowania projektu ustawy rozwiązującej problemy frankowiczów i banków ustał, i znowu wskazano

na sądy, jako te, które mają rozwiązać także ten problem społeczny - mówi.

I dodaje, że takich problemów jest więcej. - Zatrudnionym w Ministerstwie Sprawiedliwości reformatorom prawa - jeśli rzeczywiście chcą zrobić coś, co będzie miało pozytywny efekt społeczny - sugeruję, by wrócili do pracy, czyli do sądów, do których dostali powołania. A jeśli ich na to nie stać, to niech już dadzą spokój procedurze cywilnej, dość już ucierpiała w 2019 r., a zmierzają się z którymś z problemów merytorycznych, które przedstawiłam wyżej - mówi prof. Romańska.